Nr 179 Lwów, poniedziałek 8 sierpnia 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Precz z klasową sprawiedliwością!

Przeciw zamordowaniu Sacco i Vanzettiego.

Olbrzymie protesty klasy robotniczej całego świata.

5 zamachów bombowych w Stanach Zjednoczonych

LONDYN, 6. 8. (Pat.). Reuter donosi z N. Jorku, że wczoraj około północy nieznani sprawcy rzucili 4 bomby, z których najsilniejsza eksplodowała koło stacji kolei podziemnej przy 4 Avenue. Skutkiem wybuchu platforma stacji uległa uszkodzeniu a z okien powypadały szyby.

LONDYN, 6. 8. (Pat.). Reuter dowiaduje się z Filadelfji o zamachu, którego dokonali teroryści przez rzucenie bomby do tamtejszego kościoła presbiterjańskiego. — Zgodnie z protokołem, sporządzonym przez policję, bomba rzucona została do kościoła przez okno, protokuł jednak nie wymienia skutków wybuchu, ani też, czy byli zabici i ranni.

WIEDEŃ, 6. 8. (A. W.). Pisma wieczorne donoszą z Nowego Jorku: Widocznie jako odwet na odrzucenie prośby o ułaskawienie skazanych na śmierć Sacco i Vanzettiego, wykonali komuniści 4 zamachy na Nowojorską kolej podziemną. W ciągu 10 minut na 4 stacjach głównych ulic śródmieścia eksplodowały bomby. Ilość ofiar jest narazie nieznana w każdym razie liczba zabitych i rannych jest bardzo znaczna, a to tem bardziej, że zamachu dokonano po ukończeniu przedstawień teatralnych w czasie największego ruchu na głównych ulicach.

Równocześnie w tym samym czasie dokonano zamachu na kościół we Filadelfji, gdzie również jest wielka liczba ofiar.

Demonstracyjny strejk robotników w Ameryce.

NOWY JORK, 6. 8. (A. W.). Wśród robotników panuje silne rozgoryczenie i podniecenie z powodu zatwierdzenia wyroku śmierci na Sacco i Vanzettiego. Tysiące robotników w fabryce cygar w Tempa na Florydzie rozpoczęło masowy strejk protestacyjny. Władze spodziewają się wybuchów dalszych strejków a wobec zachodzącej możliwości aktu terroru przedsięwzięły odpowiednie środki ostrożności. I tak: wszystkie budynki rządowe oraz mieszkania wysokich urzędników państwowych znajdują się pod stałą opieką cywilnych detektywów. Również wielu wybitnych polityków i finansistów znajduje się pod ochroną tajnej policji.

Protest Kongresu Międzynarodówki Zawodowej

przeciw straceniu Sacco i Vanzettiego.

Protesty międzynarodowego proletarjatu.

PARYŻ, 6. 8. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu Federacji międzynarodowych związków zawodowych, delegat belgijski Martens przedstawił sprawozdanie z międzynarodowej sytuacji gospodarczej, w którem jako rzecz najpilniejszą i najważniejszą wskazał powrót miljonów bezrobotnych do normalnej pracy.

Juhaux oświadczył, że otrzymał właśnie depeszę z Buenos Aires, zawiadamiającą go, że w razie wykonania wyroku śmierci na Sacco i Vanzettim, tamtejsi robotnicy zorganizują bojkot produktów, pochodzących ze Stanów Zjednoczonych.

Pozatem Juhaux zakomunikował kongresowi, że zgodnie z jego wczorajszą uchwałą, wręczone będzie w dniu dzisiejszym w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w imieniu kongresu protest przeciw wyrokowi skazującemu Sacco i Vanzettiego na śmierć.

BERLIN, 6. 8. (Pat.). Gmach Stanów Zjednoczonych w Berlinie strzeżony jest przez silne oddziały policji.

PARYŻ, 6. 8. (A. W.). W Lille doszło do burzliwych demonstracji komunistycznych pod hasłem protestu przeciwko zatwierdzeniu wyroku śmierci na Sacco i Vanzettiego. W czasie demonstracji doszło do poważnych starć z policją. Burmistrz miasta Lille wysłał depeszę do ambasadora amerykańskiego w Paryżu, w której prosi o ułaskawienie skazanych.

LONDYN, 6. 8. (AW). Policja londyńska zarządziła ochronę ambasady amerykańskiej w związku z przewidywanemi demonstracjami, które odbędą się zapewne po protestacyjnym zebraniu w dniu dzisiejszym przeciwko zatwierdzeniu wyroku na Sacco i Vanzettiego. Angielska partja pracy wysłała na ręce Coolidgea telegraficzny protest przeciwko wykonaniu wyroku.

NOWY YORK, 6. 8. (AW). Obrońcy Sacco i Vanzettiego stracili już nadzieję uratowania skazańców. W dniach ostatnich skierowali oni wniosek o rewizję procesu do najwyższego sądu Unji. Wobec tego jednak, że sąd najwyższy kompetentny jest wyłącznie w sprawach naruszenia ustaw ogólnopaństwowych, jest rzeczą wątpliwą czy wniosek ten osiągnie jakikolwiek rezultat.

W poniedziałek ma być proklamowany strejk generalny. Liczą się poważnie z możliwością starć w czasie demonstracji.

Sprawa płac urzędników państwowych

Obrady nad projektem premji dla dygnitarzy.

WARSZAWA, 6. 8. (AW). W dniu dzisiejszym obradowała w Prezydjum Rady ministrów konferencja, na której byli obecni ministrowie: skarbu, przemysłu i handlu, poczt i telegrafów, robót publicznych i komunikacji. Konferencja odbywała się pod przewodnictwem wicepremiera Bartla. W dłuższych obradach rozważono projekt ministerstwa skarbu, przewidujący dodatek funkcyjny dla urzędników państwowych zajmujących kierownicze stanowiska, dla innych zaś urzędników przywracający dodatek mieszkaniowy. Projekt ten obciążyłby skarb państwa rocznym wydatkiem w sumie 230 milj. zł. Poszczególni członkowie rządu wysunęli szereg sprzeciwów przeciwko temu projektowi, proponując daleko idące wnioski w sprawie poprawy bytu urzędników państwowych.

Silne wstrząśnienia podziemne w Japonji.

TOKIO, 6. 8. (Pat.). Według spóźnionych nieco wiadomości z południowo- zachodniej Japonji odczuto silne wstrząśnienie podziemne. Wstrząśnienie to było najsilniejsze ze wszystkich, jakie odczuwano w tej okolicy w ciągu ostatnich 30 lat.

Komunikacja kolejowa i telegraficzna została przerwana. W mieście Fuku Szima runęło wiele domów. Znaczna liczba osób miała odnieść rany. Szkód jak sądzą, poważniejszych nie ma. Wstrząśnienie to odczuto również w Jokohamie.

WASZYNGTON, 6. 8. (Pat.). Obserwatorjum w Georgetown zanotowało silne trzęsienie ziemi w odległości 6.300 mil od Waszyngtonu. Trzęsienie to odczuto o godz. 4-tej popołudniu, a osiągnęło ono największe napięcie o godzinie 5-tej.

—:::—

Polsko-rosyjska zgoda kwestją najbliższego czasu.

Wywiad z posłem Patkiem.

WARSZAWA, 6. sierpnia. Bawiący w Warszawie poseł nasz w Moskwie, minister Patek przyjął onegdaj współpracownika „Epoki", z którym odbył rozmowę o aktualnych zagadnieniach sowiecko-polskich.

— Z czem tym razem pojedzie pan minister do Moskwy?

— Pojadę z pewnością, iż likwidacja przykrych następstw tragicznego wypadku na dworcu głównym jest faktem dokonanym.

Zapytaliśmy naszego rozmówcę, co go w tej wierze upewnia. Usłyszeliśmy w odpowiedzi: „stanowisko obu stron".

— A jakie jest stanowisko sowieckie?

— Uznaje ono, iż suma zadośćuczynień polskich jest tak wielka, iż wyczerpuje dalszą dyskusję. Daje to obydwu stronom ostateczną satysfakcję.

— W takim razie droga do rokowań o pakt o nieagresji jest otwarta — rzucamy.

— Natychmiast po powrocie do Moskwy rozpocznę pertraktacje z p. Cziczerinem. Mówię p. Cziczerinem, gdyż z p. Stomoniakowem rozmówię się w najbliższych dniach, gdy przejedzie on przez Warszawę w drodze na wywczasy. (Ta rozmowa nastąpiła już wczoraj. Red.).

— A traktat handlowy?

— Traktat handlowy będzie przedmiotem dalszych rozważań. Przedewszystkiem rokować będziemy o pakt o nieagresji.

— Budzi on wiele wątpliwości — wtrącamy — jak stosunek do Ligi Narodów lub do państw, które mamy z Rosją za wspólnych sąsiadów.

— Trudności są zawsze do przezwyciężenia. Jeżeli idzie o Ligę Narodów...

— Przecież rząd Z. S. S. R. brał udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej — rzucamy ze swej strony — zwołanej pod auspicjami Ligi Narodów. Więc już wyłom jest dokonany. A inne trudności?!

— Zostaną one przezwyciężone jeżeli obie strony zgodzą się z opinją, iż są tereny, na których jest miejsce i dla Rosji, i dla Polski. Należy zrozumieć, że nie monopolizujemy bynajmniej pewnych haseł w stosunku do swych sąsiadów, ale trzeba też się zgodzić się z tem, że w Europie jest Rzplta Polska piątem co do wielkości państwem i jako takie ma wszelkie prawo, by politykę wielkomocarstwową prowadzić.

Zapytaliśmy jeszcze p. Patka, kiedy się spodziewa zakończenia pertraktacji o pakt o nieagresji.

Rozmówca nasz przypuszcza, iż nastąpi ono w dalszych etapach rozmów polskosowieckich i gdy po pierwszych rozmowach z p. Cziczerinem wyjedzie na urlop a potem wróci do Moskwy będzie mógł odbyć rozmowy o najbardziej decydującem znaczeniu.

—:::—

Polityka Polski wobec Rosji sowieckiej.

Według wywodów Filozofowa.

W wychodzącym w Warszawie dzienniku rosyjskich emigrantów „Za swobodu" znany publicysta rosyjski Filosofow stawia pytanie: „Kto podtrzymuje bolszewików?" — i sam na nie odpowiada: większość państw europejskich i prawie wszystkie państwa sąsiadujące z Rosją.

Najciekawsze uwagi czyni Filosofow odnośnie do Polski. Pisze on mianowicie:

„Jeżeli wewnętrzne niebezpieczeństwo komunizmu jest dla Polski wielkie, to z punktu widzenia „granic" lepszego rządu jej nie trzeba. Co więcej, gdyby jej się udało choć nieco poklócić Moskwę z Berlinem, to z punktu widzenia polskich interesów, byłaby to rzecz bardzo korzystna. Czas pracuje dla Polski. Ona stopniowo się wzmacnia, a Rosja się rozkłada. Czem dłużej trwa taki stan rzeczy, tem będzie dla Polski lepiej".

Następnie czyni p. Filosofow bardzo ciekawą uwagę, oświadczając, że „do podtrzymywania rządu sowieckiego usilnie dopomaga Polsce i rosyjska emigracja prawie wszystkich odcieni".

„Od Mikołaja Mikołajewicza do Milukowa włącznie wszyscy leaderowie emigracji rosyjskiej, prawie wszystkich odcieni politycznych, zapewniają Polskę, że jeżeli ktokolwiek bądź z nich stanie u władzy w Rosji, Polska może oczekiwać stąd skutków bardzo smutnych. Nawet Denikin oświadczył w Londynie, że Lwów powinien przejść do Rosji".

„Polska przyjmuje pod uwagę wszystkie te oświadczenia i odpowiednio do ich sensu działa".

„Może być, że w głębi duszy niezbyt ona wierzy w ostateczne zwycięstwo Mikołaja Mikołajewicza lub Pawła Mikołajewicza (Milukowa), ale bądź co bądź praktyczny rachunek zmusza ją poważnie się obawiać „trzeciej Rosji". I dlatego podtrzymuje ona faktycznie rząd sowiecki, o czem świadczy między innemi likwidacja konfliktu, wynikłego wskutek Kowerdy. Rosyjska emigracja, zdaniem Polski jest czemś bez wagi, a w stosunku do Polski czynnikiem wrogim. Rzecz naturalna, że dla takiej wrogiej efemerydy Polska z Moskwą kłócić się nie może.

„Zrozumiała to i Moskwa wskutek czego konflikt został szybko załatwiony".

„Należy jeszcze zwrócić uwagę na jednomyślność w tej sprawie wszystkich stronnictw polskich. Nawet opozycja różnych odcieni stoi w danym wypadku po stronie marszałka Piłsudskiego. Koła prawicowe i socjaliści zawsze byli przeciw jego antybolszewickiej polityce i oskarżali go o militaryzm i imperjalizm. Lecz w danym wypadku właśnie marszałek Piłsudski mocno i energicznie zlikwidował konflikt ku zadowoleniu wielkiemu i opozycji".

—:::—

P. Stomoniakow w przejeździe przez Warszawę.

WARSZAWA, 6-go sierpnia. (A. W.). Wczoraj o godz. 6-tej popołudniu przejeżdżał przez Warszawę członek kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych Z. S. S. R. Stomoniakow, który jak wiadomo prowadzi rokowania z posłem Patkiem w sprawie paktu o nieagresję i który obok Arałowa jest najpoważniejszym kandydatem na stanowisko posła sowieckiego w Warszawie. P. Stomoniakow udaje się w towarzystwie małżonki na kurację. Na dworcu powitał p. Stomoniakowa poseł Patek, który rozmawiał z nim do chwili odejścia pociągu. Rozmowa miała charakter czysto towarzyski i pozbawiona była momentów politycznych.

—:::—

2)

PRZEZ POLSKĘ NAPRZEŁAJ DROGĄ WODNĄ.

(Ciąg dalszy).

Upojeni widokami wiosłujemy zawzięcie, aparat fotograficzny jest ciągle w robocie. Mijamy wsie malowniczo położone, chaty ładne, czysto utrzymane.

Po pewnym czasie uwagę naszą zwrócił oryginalny bieg Horynia. Wprawdzie z mapy byliśmy uprzedzeni o bardzo krętym korycie tej rzeki, nie przypuszczaliśmy jednak, że aż do tego stopnia, przykład później przytoczony najlepiej to zobrazuje. Jednak rzeka jest piękna, kręte mocno koryto, nadaje jej dużo cech oryginalnych i uroku, bieg jej spokojny, woda czysta (wszyscy używają jej do picia). Horyń jest bardzo głęboki, rybak opowiadał nam, iż są tonie dochodzące do 30 m., dużo jest ryb, są nawet sumy, które stanowią groźne niebezpieczeństwo dla gęsi i kaczek, których całe armie pływają sobie swobodnie po Horyniu.

Po pewnym czasie napotykamy na pierwszy młyn wodny. Rzecz ciekawa i napewno nigdzie na zachodzie nie spotykana, bo oto cała rzeka jest zatarasowana młynem i nie da się absolutnie przepłynąć, łódź trzeba przenosić. Życząc właścicielowi wszystkiego „najlepszego", przenosimy łódź co nam z początku zajmuje około półtory godziny, później po znakomitym trainingu w tym względzie, bo dotychczas przebyliśmy w ten sposób 20 młynów przenoszenie łodzi i bagaży trwa zaledwie około pół godziny.

Dziennie robimy około 30 klm., jak na początek bardzo dobrze, wziąwszy pod uwagę, iż niektórzy z obsady pierwszy raz w życiu mają wiosła w ręku, wiosłować zas i nie być przyzwyczajonym do tego, to przykra początkowo rzecz, to też po krótkim czasie ręce nasze pokrywają się pęcherzami, które nawet krwawią, na to jednak nie zwracamy uwagi, byle dalej.

Pogoda wspaniała, opalamy się, to też po kilku dniach, łuszczymy się ze skóry, i jesteśmy czarni jak murzyni. Nocujemy przeważnie pod gołem niebem, daleko od wsi, na brzegu. Nocleg taki jest niezmiernie przyjemny, noce są piękne, ciche, mają wiele uroku.

Ciekawem jest polowanie z „ością" na ryby, które często w nocy urządzamy. Otóż dwu z nas podjeżdża łodzią pod brzegi porośnięte chaszczami, jeden świeci karbitówką w wodę, drugi czyha z ością w ręku na ryby. Jeżeli jakaś naiwna się nawinie, wówczas szybko się uderza rybę w grzbiet i wciąga do łodzi. „Ości" są to widelki składające się z kilku zębów zaostrzonych i zaopatrzonych na końcu w zadzior, jak u wędki.

Tak podróżując, mijamy wsie, miasteczka oraz przeklinane przez nas młyny. W jednym z młynów pod Drozdowem, pokusiliśmy się przejechać łodzią wraz z rzeczami przez śluzę. Efekt tego był taki, iż łódź o mało nie utonęła, w łodzi zaś porobiły się szpary przez które woda zaczęła wciekać, to też trzeba przybijać do brzegu szpary zabić pakułami i zalać smołą. Na 85 klm. od Ostroga, wypada nam nocować, na brzegu rzeki, tuż pod żeńską szkołą rolniczą w Horyńgradzie.

Na drugi dzień rano, po smacznym śnie pod namiotem, zwiedzamy wspaniały zakład. Uprzejma kierowniczka przyjmuje nas bardzo gościnnie, chętnie oprowadza i objaśnia nam urządzenie i organizację tej szkoły. — Otóż żeńska szkoła gospodarcza jest zakładem państwowym, otworzoną została 15-go stycznia 1927, uczenic jest 22, dziewczęta przeważnie wiejskie pełne życia i humoru. Większość ich to ukrainki.

Sam gmach jest bardzo piękny i okazały, był swego czasu siedzibą ks. Czetwertyńskich, obecnie budynek jest własnością państwa. Przechodzimy przez szereg ubikacji szczególnie zajmuje nas tkalnia, gdzie uczenice wyrabiają w bardzo dobrym gatunku płótna, dywaniki i kilimy o bardzo pięknych wzorach, przeważnie łowieckich.

Pozatem oglądamy hodowlę jedwabnika; dziewczęta wyhodowały 170 kokonów. Zakład otoczony jest pięknym ogrodem, prowadzi własne gospodarstwo na 25 ha. Zwiedzanie kończymy smacznem śniadaniem, w miłem towarzystwie czysto żeńskiem i ruszamy dalej.

Wstępujemy po drodze do dworków, wszędzie nas gościnnie przyjmują, przeważnie wszyscy uprzedzeni są przez prasę o naszej wyprawie.

(c. d. n.).

—:::—

Przed egzekucją niewinnie na śmierć skazanych.

Zbrodnia sprawiedliwości klasowej.

Jak donosiliśmy, wobec odrzucenia przez gubernatora Fullera prośby o ułaskawienie, dwaj robotnicy włoscy Sacco i Vancetti zostaną 11 bm. straceni na krześle elektrycznem.

Egzekucja ta obciąży rząd St. Zjednoczonych krwawą winą. Jest wielką odpowiedzialnością wydać i wykonać wyrok śmierci nawet wówczas, gdy zbrodnia jest stwierdzona. Ale wyrok, który Sacco i Vancettiego oddaje w ręce kata, spotkał się w St. Zjednoczonych i w całym świecie z najnamiętniejszymi protestami zapadł on na podstawie rozprawy sądowej, w której na przysięgłych działały nastroje polityczne, a nie dowody rzeczowe. Bardzo wielki odłam opinji publicznej w St. Zjednoczonych podniósł akt oskarżenia przeciw wyrokowi: nietylko w kołach robotników i radykalnej burżuazji domagano się burzliwie wznowienia procesu — również w sferach konserwatywnych dały się słyszeć liczne głosy, atakujące wyrok jako akt niesprawiedliwości. Wybitny amerykański konserwatywny adwokat, William Thompson, przedstawiciel wielkich interesów kapitalistycznych, agitował z największą energją za wznowieniem procesu, chociaż — co jest rzeczą zrozumiałą — jest zdecydowanym przeciwnikiem poglądów politycznych Sacco i Vancettiego, będących jak wiadomo, anarchistami.

Sacco i Vancetti zostali skazani na śmierć, ponieważ rzekomo zastrzelili dn. 5 kwietnia 1920 r. dwóch funkcjonarjuszy fabryki obuwia w South Braintree i zrabowali 16.000 dolarów. Na kilka miesięcy przedtem 24 grudnia 1919 zdarzył się w tejże okolicy podobny wypadek: na kasjerze innej fabryki obuwia, mającego przy sobie 30.000 dolarów urządzono napad rabunkowy i napadnięty tylko szczęśliwemu przypadkowi zawdzięczał, że uszedł z życiem.

Śledztwo policyjne utknęło na martwym punkcie, sprawcy zniknęli bez śladu.

Nagle nastąpił zwrot. Na czele sądownictwa amerykańskiego stanął wówczas generalny prokurator państwa, Palmer, który zainicjował nagonkę na wszystkich „radykałów". Silnie działała wówczas jeszcze psychoza wojenna; nienawiść do cudzoziemców zaprzątnięto w służbę sprawiedliwości klasowej. Aresztowano na prawo i lewo wszystkich cudzoziemskich robotników jako „anarchistów i bolszewików". Kto miał szczęście, był tylko deportowany, wielu wtrącono do więzień, gdzie ich maltretowano a nie rzadko i mordowano. Wśród tych zamordowanych znajdował się anarchista Salfedo, krajan Sacco i Vancettiego. Detektywi zrzucili go z XIV piętra budynku sądowego, przyczem poniósł śmierć na miejscu. Sacco i Vancetti zorganizowali wówczas akcję protestacyjną przeciw temu mordowi, przez co stali się bardzo niewygodni dla funkcjonarjuszy Palmera. Na biurki swem miał on już oddawna — jak się później okazało — akta, dotyczące obu Włochów; znajdowali się na czarnej liście lecz nie można było o nic zahaczyć.

Gdy nastąpiły owe dwa zamachy na funkcjonarjuszy fabryki obuwia, postanowiono obu niewygodnych cudzoziemców uwikłać w tę sprawę. Policyjny urzędnik Stewart udał się do South Braintree i aresztował obu niewinnych. Postawiono fałszywych świadków — a jak wyglądały te świadectwa, wystarczą przytoczyć jeden przykład:

Urzędnik fabryki obuwia, miss Splaine, twierdziła, że była naocznym świadkiem mordu i że widziała morderców. Pokazano jej fotografję niejakiego Palmisano i tego oznaczyła jako jednego z morderców. Skonfrontowana potem z Sacco (po jego aresztowaniu) oświadczyła, że tego człowieka nie widziała nigdy w życiu. W 18 miesięcy później, na głównej rozprawie z całą stanowczością zeznawała, że Sacco jest jednym z morderców!

Niejaka miss Andrews zeznała na rozprawie, że Sacco jest mordercą. Później sama obwiniła się o krzywoprzysięstwo, mówiąc, że widziała go poraz pierwszy w życiu na rozprawie sądowej.

O samej rozprawie pisał Thomas O'Connor w nowojorskiem „Natio", że to nie była rozprawa przeciw Sacco i Vancettiemu, ale proces St. Zjednoczonych wytoczony anarchizmowi. Mówiono o wiele mniej o zbrodni niż o poglądach oskarżonych. Wypytywano ich, dlaczego sprzeciwiali się wojnie, dlaczego nie wierzą w Boga, dlaczego zwalczają konstytucję St. Zjednoczonych. W ten sposób obrabiano sędziów przysięgłych, których przewodniczący, były szef policji miasta Quincy, wyraził się: „Skażcie ich, tak czy owak, muszą być straceni!"

I przysięgli uczynili to, czego od nich żądano; mimo, że bezstronni świadkowie zeznawali, że Sacco w dzień mordu znajdował się w Bostonie w konsulacie włoskim a Vancetti łowił ryby w Plymouth — zostali skazani na śmierć.

Burza oburzenia zerwała się w całym kraju na wiadomość o tym wyroku. Potworzyły się komitety, które jęły zbierać dowody niewinności skazanych. Pod wpływem tej akcji przewlekano wykonanie wyroku z roku na rok. Ubiegłego roku w lecie zdało się już, że zaszedł rozstrzygający wzrost na korzyść obu niewinnych. Pewien Portugalczyk, Celestino Madero, został za mord rabunkowy skazany na śmierć. W więzieniu złożył zeznanie, że wraz z trzema innymi Włochami popełnił mord rabunkowy, który zarzucono Sacco i Vancettiemu. Spisano 61 protokołów z powołanymi przez Madero świadkami i na podstawie zebranego w ten sposób materjału dowodowego zażądano wznowienia procesu. Ze względu na tę sprawę odroczono egzekucję Madero, która miała być wykonana 5 września, na 27 października. W połowie września rozpoczęło się w Dedhom przed sędzią Thayerem badanie nowych dowodów. W temsamem mieście, przed tymsamym sędzią, w tej samej atmosferze, w której zapadł wyrok śmierci! Teraz była to już nietylko walka reakcji z anarchistami, ale główną rolę grał upór i zarozumiałość sędziego Thayera, nie chcącego dopuścić do tego, by dowiedziono mu, że wydał wyrok niesprawiedliwy. Odrzucał więc wszystkie dowody, aż los skazanych został przypieczętowany. Najwyższy Trybunał sprzeciwił się wznowieniu procesu a wyrok śmierci, od 7 lat wiszący nad nieszczęśliwymi, zatwierdził ostatecznie i bezapelacyjnie gubernator Fuller.

Tak więc sądownictwo amerykańskie popełnia mord hańbiący jest tembardziej, że jest on rezultatem długiego namysłu, że dokonuje się go w pełnem poczuciu niesprawiedliwości wyroku sądowego. Aby uratować prestiż sądu i nasycić klasową nienawiść rządu „najbardziej liberalnego państwa", rzuca się na ofiarę życie dwóch niewinnych ludzi!

Masowe protesty przeciw egzekucji Sacco i Vancettiego.

NOWY JORK, 6. 8. Odbyło się tu masowe zgromadzenie robotników na którem uchwalono wezwać wszystkich robotników St. Zjednoczonych, aby we wtorek o godz. 12 rozpoczęli strejk generalny na znak protestu przeciw straceniu Sacco i Vanzettiego.

Policja poczyniła zarządzenia celem ochrony wybitnych oficjalnych osobistości przed ewentualnymi zamachami.

Sacco i Vanzetti wydali list otwarty, w którym jeszcze raz zapewniają o swej niewinności i gubernatora Fullera nazywają mordercą.

BUENOS AIRES, 6. 8. Argentyńskie Zw. zawodowe zapowiedziały, że w razie stracenia skazanych proklamują strejk generalny. Policja strzeże gmachów amerykańskich, pod specjalną opieką znajduje się konsulat St. Zjednoczonych. Nawet na trotoar, znajdujący się przed gmachami amerykańskimi, nie wolno wejść przechodniom.

MOSKWA, 6. 8. Prasa ogłasza odezwę „Czerwonej Pomocy", skierowaną do robotników i intellektualistów całego świata, aby podnieśli protest przeciw wyrokowi śmierci.

BERLIN. 6. 8. Berlińskie organizacje wolnych Zw. zawodowych wysłały do poselstwa St. Zjednoczonych w Berlinie telegram, w którym imieniem 400.000 zorganizowanych robotników i funkcjonarjuszy Berlina protestują przeciw zamierzonej egzekucji i wzywają rząd amerykański do polecenia ponownego podjęcia procesu.

—:::—

Przed reorganizacją Biura Międzynarodówki zawodowej.

PARYŻ. 6. 8. Na wniosek przewodniczącego Międzynarodówki zawodowej kongres uchwalił sprawę scysji między Brownem a Oudegeestem powierzyć komisji, która ma załatwić wszystkie sprawy organizacyjne a również kwestję stosunku do Rosji.

Ogólne wrażenie, jakie osobista debata między Brownem a Oudegeestem wywołała, jest bardzo przykre. Istnieje powszechna opinja, że w Biurze Międzynarodówki należy przeprowadzić gruntowną reorganizację. Tak stanowisko Purcella jako przewodniczącego jakoteż Browna jako sekretarza nie da się utrzymać. Ich sympatje dla Moskwy i ataki na Jouhaux i Mertensa usposobiły większość kongresu nieprzychylnie względem nich. Z drugiej strony ustąpi prawdopodobnie i Oudegeest, któremu Brown zarzucił, że prowadził korespondencję poza plecami Biura.

Mówi się także o możliwości przeniesienia siedziby Międzynarodówki z Amsterdamu do Berlina.

We czwartek kongres na zaproszenie francuskich Zw. zawodowych odbył wycieczkę do Wersalu.

—:::—

Aresztowanie międzynarodowego złodzieja

WARSZAWA, 6 sierpnia. (AW.). Warszawskie władze policyjne zawiadomione zostały przez władze szwajcarskie, że w Genewie skradziono znaczną ilość zegarków marki „Camera" na ogólną sumę przeszło pół miljona franków szwajcarskich. Policja genewska stwierdziła, że kradzież jest dziełem międzynarodowej szajki złodziei, która ma swe ekspozytury we wszystkich stolicach europejskich m. in. i w Warszawie. Po otrzymaniu tych wiadomości przystąpiły warszawskie władze policyjne do energicznego śledztwa które uwieńczone zostało poważnym sukcesem. I tak w czasie rewizji w mieszkaniu Pinkasa Ławskiego znaleziono przeszło 1.000 zegarków marki „Camera", pochodzących z kradzieży genewskiej, Ławskiego aresztowano, zegarki zaś zakwestjonowano.

Amnestja dla katolików w Meksyku

LONDYN. 6. 8. Prezydent Meksyku Calles polecił uwolnić z więzienia wszystkich oskarżonych o zdradzieckie przeciw państwu knowania katolików, wśród których znajduje się wiele znanych osobistości jak prezydent Ligi dla obrony religji.

Pozatem minister spraw wewnętrznych otrzymał polecenie uwolnienia katolików, wysłanych do karnej kolonji Islas Marias.

Komunikat oficjalny ogłasza, że ponieważ wszystkie próby powstania zostały zgniecione, rząd chce tą generalną amnestją dać wyraz swej dobrej woli.

—:::—

TURCJA ZWRÓCI SIĘ O PRZYJĘCIE JEJ DO LIGI NARODÓW.

LONDYN, 5. 8. (Pat.). „Daily Telegraph" donosi, że Turcja znowu sądowała opinję w sprawie szybkiego dopuszczenia jej do Ligi Narodów. Turcja zamierza oficjalnie zwrócić się o przyjęcie jej w poczet członków Ligi Narodów tylko pod tym warunkiem, że otrzyma miejsce w Radzie Ligi Narodów jako wielkie mocarstwo.

—:::—

Dwaj dziennikarze i literat mordercami.

PRAGA, 6. 8. (Pat.). Od kilku dni opinja tutejsza poruszona jest senzacyjną sprawą morderstwa rabunkowego, dokonanego w górach słowackich na osobie zamożnej Węgierki Marty Veeres, zamordowanej przez 2 dziennikarzy Michałkę i Sikorskiego, oraz literata Klepetara. W dniu wczorajszym w ogniu krzyżowych pytań Sikorski przyznał się, że stał na straży, podczas gdy Michałko i Klepatar otruli Voeresową, a zwłoki zanieśli nad rzekę Wag. Michałek i Klepetar nie przyznali się dotychczas do winy. Wszyscy trzej odgrywali wybitną rolę w prasie.

—:::—

Strejk tramwajarzy był demonstracją za podwyżką płac

ŁODŹ, 6. 8. (A. W.). Wczorajszy strejk tramwajowy miał charakter jedynie demonstracyjny, wobec czego dziś podjęty będzie normalny ruch tramwajowy. Związek pracowników tramwajowych powzięły jednak uchwałę, że gdyby żądanie 25 proc. podwyżki nie zostało do 13. b. m. uwzględnione przystąpią tramwajarze do ponownego strejku.

—:::—

Rozwiązanie milicji miejskiej w Wiedniu.

Socjaliści tworzą straż miejską.

WIEDEŃ, 6. 8. (Pat.). Kanclerz Seipl zakomunikował w dniu 30. lipca burmistrzowi Seitzowi, że otrzymał od międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolującej w dniu 29. lipca notę, która powołując się na 123-ci artykuł traktatu w St. Germain, żąda rozwiązania milicji miejskiej. Kanclerz prosił burmistrza, aby uczynił wszystko celem zapobieżenia możliwości komplikacji dyplomatycznych.

W czasie wczorajszych konferencji z kanclerzem oświadczył burmistrz, że milicja miejska będzie rozwiązana 18. b. m. a stworzona zostanie stosownie do uchwały Rady miejskiej straż miejska, mająca na celu ochronę budynków i zakładów miejskich.

WIEDEŃ, 6. 8. (Pat.). „Rathauskorrespondenz" donosi, że burmistrz Seitz zwrócił się do kanclerza Seipla z listem, w którym zaznacza, że mieszanie się komisji kontrolującej do spraw milicji miejskiej jest bezpodstawne, ponieważ państwa sprzymierzone mają tylko prawo żądać, aby siła policji nie przekraczała pewnego maksimum, nie mają jednak decydować, w jaki sposób siła policji będzie podzielona między państwo a gminę.

Burmistrz Seitz wyraża nadzieję, że rząd zgłosi protest w tej sprawie. Jednak żądanie komisji kontrolującej zostało spełnione, albowiem milicja miejska będzie rozwiązana z dniem 18. b. m.

Równocześnie burmistrz Seitz ogłosił rozporządzenia, z których jedno rozwiązuje milicję miejską a drugie stwarza straż miejską. Straż miejska nie będzie przekraczała 1000 ludzi i nie będzie miała prawa pełnienia służby bezpieczeństwa na ulicach.

———

Marsz szlakiem kadrówki.

KRAKÓW, 6. 8. (Pat.). Wczoraj odbyła się uroczystość tradycyjnego pochodu legjonistów do Oleandrów. Na placu przed teatrem Słowackiego ustawiła się orkiestra, legjoniści ze wspaniale udekorowanym i oświetlonym pochodniami portretem Marszałka Piłsudskiego. Dalej zgromadziły się na placu liczne grupy inwalidów ze sztandarami, grupy Hallerczyków, orkiestra robotnicza z Podgórza, delegaci Strzelca i liczne tłumy publiczności. Pochód głównymi ulicami miasta przeszedł do historycznego miejsca w Oleandrach, gdzie wygłoszono liczne przemówienia. Następnie w Związku Strzeleckim odbyła się ostatnia przed marszem odprawa, na której wydano dyspozycje na dzień dzisiejszy. Start rozpocznie się o 4 rano, a pierwszy etap kończy się w Miechowie.

KRAKÓW, 6. 8. (Pat.). Dziś o godz. 5 rano w obecności przedstawicieli władz wojskowych i miejskich nastąpił wymarsz 72 drużyn strzeleckich z Oleandrów szlakiem Kadrówki. Przed rozpoczęciem marszu powitał zawodników w imieniu dowódcy O. K. V szef sztabu pułkownik Bolesławowicz poczem przemówił prezydent Rolle. Po odczytaniu przez p. Kieszkowskiego komendanta głównego Związku Strzeleckiego historycznego rozkazu Komendanta Piłsudskiego z r. 1914, drużyny w półminutowych odstępach wyruszyły ze startu.

ŁÓDŹ, 6. 8. (AW). W pierwszym etapie marszu strzeleckiego Łódź — Szczypiórno, do którego startowało 14 drużyn, uzyskała pierwsze miejsce drużyna 31 pułku strzelców kaniowskich w czasie 4 godzin 41 minut. Drugie miejsce zajęła drużyna Związku Strzeleckiego z Pabjanic w czasie 4 godz. 45 min. Trzecie miejsce 18 p. p. 4 godz. 46 minut.

—::—

NOWE EKSCESY NA GRANICY WŁOSKO-FRANCUSKIEJ.

PARYZ, 6. 8. (AW). Na granicy włosko-francuskiej doszło do ponownych ekscesów. Pociąg osobowy po wyruszeniu ze stacji granicznej Ventimiglia w kierunku granicy francuskiej został zasypany strzałami przez Włochów. Na szczęście nikt z podróżnych nie odniósł ran.

—::—

Odjazd Prezydenta Rzeczypospolitej z Gdyni do Warszawy.

GDYNIA, 6. 8. (Pat.). Dzisiaj o godzinie 9 rano prezydent wraz małżonką i najbliższem otoczeniem opuścił statek żeglugi Polskiej „Gdyni", żegnany przez Radę miejską i magistrat m. Gdyni, starostę morskiego, gen. Zaruskiego, dowódcę floty wojennej, komandora Unruga i w. in.

W chwili, gdy Pan Prezydent opuszczał pokład statku, ze stojących w pobliżu okrętów wojennych Rzpltej oddano salwy. W chwili przejazdu Pana Prezydenta orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem nastąpiło pożegnanie Pana Prezydenta przez dowódcę portu wojennego w Gdyni komandora Filanowicza. Pan Prezydent, odebrawszy raport od dowódcy wraz z małżonką odjechał w dalszą drogę do Laskowic. W Laskowicach Pan Prezydent wsiadł do swego pociągu, w którym przez Grudziądz i Mławę odjechał do Warszawy.

Tajny raport o zbrojeniach Niemiec.

PARYŻ, 6. 8. (Pat.). Agencja Havasa donosi z wszelkiemi zastrzeżeniami, że dziennik „Avenir" przedrukowuje tajne raporty generała Guillaumata naczelnego dowódcy armji okupacyjnej w Nadrenji przesłane przez niego ministrowi wojny Painlevemu, a ogłoszone przez jeden z tygodników.

W raporcie tym generał Guillaumat donosi ministrowi, że Niemcy, zwłaszcza w ciągu ostatniego roku pracują nad stworzeniem na terytorjum okupowanem sił zbrojnych zdolnych do podjęcia w razie potrzeby natychmiastowych działań przeciw wojskom aljanckim.

W dalszym ciągu generał zwraca uwagę ministra na tworzenie licznych organizacji wojskowych, budowanie wielu baz lotniczych położonych w bezpośrednim sąsiedztwie terytorjum okupowanem, na projekt rozszerzenia linji lotniczej i sieci kolejowej na rozwój telegrafji bez drutu i na organizację Czerwonego Krzyża.

W konkluzji generał Guillaumat zaznacza, że obecność armji sprzymierzonych na terytorjum okupowanem stanowi przeszkodę w realizowaniu przez Rzeszę programu, którego przeprowadzenia nic nie będzie mogło powstrzymać z chwilą ewakuacji wojsk sprzymierzonych.

Opera lwowska zagrożona.

W piątek odbyło się zwołane pospiesznie posiedzenie komisji teatralnej dla omówienia przyszłości działu muzycznego wobec rezygnacji p. Dołżyckiego z ofiarowanego mu stanowiska kierownika opery. Rezygnacja p. Dołżyckiego, niczem nieuzasadniona, wobec przyjęcia wszystkich jego warunków przez gminę, rzuca bardzo ujemne światło na moralne walory tego pana. Z jego bowiem winy dyr. Trzciński znalazł się w ogromnie kłopotliwym położeniu, gdyż organizacja działu muzycznego czeka dotąd na załatwienie. Trudności powstały też z powodu żądania podwyżki płac przez orkiestrę, co w ułożonym preliminarzu zmienić się nie może. Wobec niebezpieczeństwa, że deficyt teatrów może przekroczyć kwotę 700 tys. zł. większość komisji teatralnej oświadcza się za zwinięciem opery. W miejsce p. Dołżyckiego proponuje dyrektor na kierownika działu muzycznego p. Bojanowskiego, kierownika opery pomorskiej. Na razie całą sprawę odroczono dla zbadania, czy wogóle opera może być uruchomioną.

Dyrektor teatru w opałach.

ŁODŹ, 6. 8. Magistrat m. Łodzi odrzucił prośbę dyrekcji teatru o przyznanie 119 tysięcy złotych dodatkowego subsydjum na pokrycie niedoborów.

Skutkiem tego personal artystyczny i techniczny teatru pozbawiony został należnych mu poborów za ostatnie 2 miesiące.

Ogółem p. Szyffman zalega w pensjach około 90 tys. zł., z czego 26 tysięcy przypada na pracowników teatralnych.

Związek pracowników teatralnych występuje obecnie na drogę sądową przeciwko p. Szyffmanowi o zapłacenie poborów, uważając, że stosunek personalu technicznego do dyr. Szyffmana jest identycznym, jak stosunek pracownika do pracodawcy.

Kronika telegraficzna.

— W dniu wczorajszym uruchomiona została nowa niemiecka linja stałej komunikacji powietrznej Monachjum-Salzburg.

— Znakomity pływak niemiecki Temme przepłynął kanał La Manche w ciągu niespełna 15 godzin.

— „Action Francaise" dementuje wiadomość, jakoby Daudet był gościem księcia de Guise twierdząc, że znajduje się on w Brukseli.

— Z Buffalo donoszą, że dziś odbędzie się uroczystość oddania do użytku publicznego nowo wybudowanego mostu pokoju, łączącego fort Erie w Kanadzie z Buffalo w Stanach Zjednoczonych.

— Internowanemu od szeregu lat nacjonaliście albańskiemu Bockerowi udało się wczoraj uciec przez granicę do Jugosławji. Jest on jednym z najzaciętszych wrogów prezydenta Achmeda Zogu i zamierza udać się do Albanji dla podjęcia walki przeciwko niemu.

— „Petit Parisien" komunikuje, iż w dniu wczorajszym odbyła się w Paryżu kilkugodzinna konferencja francuskiego ministra handlu z delegatami niemieckimi w sprawie zawarcia układu gospodarczego między Francją, a Niemcami. Decyzja co do projektowanego układu prowizorycznego zapaść ma w dniu dzisiejszym.

— Prezydent Coolidge oświadczył dziennikarzom, iż pogłoska jakoby zamierzał zwołać konferencję rozbrojeniową w roku 1929 nie jest zgodna z prawdą. Prezydent Coolidge potwierdził przy tej sposobności raz jeszcze, że zamierza w dniu 4. marca 1929 ustąpić ze stanowiska prezydenta.

PO KONGRESIE ESPERANTYSTÓW.

WARSZAWA, 6. 8. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym uczestnicy kongresu esperantystów złożyli wieniec na grobie Antoniego Grabowskiego, tłumacza „Pana Tadeusza" na język esperancki.

Popołudniu dr. Privat prezes Centr. Komitetu esperantystów przyjęty został na konferencji przez kierownika MSZagr. p. Knolla.

Wieczorem uczestnicy kongresu wyjechali do Białegostoku, gdzie w domu, w którym urodził się dr. Zammenhoff, wmurują tablicę pamiątkową.

Łapówki decydowały o dostawach wojskowych.

Z procesu gen. Żymierskiego.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw Żymierskiemu zeznawał świadek kapitan Henryk Bazek. Bardzo ciekawe jego zeznania odsłaniają niezwykle przykre szczegóły zakulisowych działań, jakie się odbywały na tle dostaw w drugiej dywizji jen. Żymierskiego. Świadek stwierdza, że wszystkie dostawy przy tej dywizji

BYŁY SKONCENTROWANE W RĘKACH FRIEDMANA I ELPERA.

O tych dostawach krążyły pogłoski, iż pracują oni przy pomocy łapówek. Po objęciu intendantury dowiedział się świadek, że dostawca Friedman w lecie dostawił kilka wagonów śledzi dla drugiej dywizji. Świadek dziwił się tego rodzaju zamówieniu, gdyż istniały dyrektywy, aby zamawiać śledzie jedynie w zimie. Świadek stwierdza, że obsada personalna oficerów intendantury była dokonywanie wedle „widzimisię" Friedmanna i Elpera.

Prok.: Jaką była opinja oficerów dywizji o jen. Żymierskim?

Św. Słyszałem od oficerów, że są oni zależni od dostawców, którzy

DECYDUJĄ O ICH STANOWISKACH.

Oficerowie nie lubieli jen. Żymierskiego.

Także następny świadek kpt. Klimkowski stwierdza, że znał dostawcę Friedmanna, który chwalił się dobremi stosunkami z jen. Żymierskim. Pewnego razu odgrażał się, że

USUNIE PEWNEGO OFICERA Z RZEŹNI I RZECZYWIŚCIE TAK SIĘ STAŁO.

Odkomenderowano natomiast na to stanowisko zupełnie nieodpowiedniego oficera, ale przyjaciela Friedmanna, por. Dobrowolskiego. Następnie świadek opowiada o aferze por. Chączyńskiego. Ten jeździł na zakupy siana, na co otrzymywał zaliczki, ale — jak się później okazało — brał od chłopów siano za darmo a

PIENIĄDZE KRADŁ.

Został on aresztowany i wówczas bronił się jakimś pismem jen. Żymierskiego do Puzapu. Pieniądze rządowe za porucznika Chączyńskiego

ZWRÓCIŁ WÓWCZAS ELPER.

Innego znowu razu dostawca Friedmann odgrażał się, że świadek zostanie wysłany na kurs instruktorów, gdyż był mu niewygodny. Kiedy później świadek zetknął się z jen. Żymierskim, ten ostatni zapowiedział, że

WYŚLE GO NA KURS INSTRUKTORÓW.

Św. Gumplowicz zeznaje, że nic nie słyszał o łapówkach, pobieranych przez jen. Żymierskiego.

Następnie zeznaje jeden z asesorów procesu inż. Trojanowski, reprezentant firmy francuskiej i były dyrektor teatrów miejskich w Warszawie. Bawiąc na Riwierze w r. 1923 — świadek dowiedział się od poety Jerzego Hulewicza, że dyrektor firmy samochodowej „Dijon Beuton" p. Gallin, przebywał w Warszawie przez 6 miesięcy, starając się o dostawy dla M. S. Wojsk. Dostaw jednak nie otrzymał, jakkolwiek samochody firmy „Dijon Bouton" były tańsze od oferty innej firmy samochodowej.

Świadek na życzenie Hulewicza, pojechał natychmiast do Paryża, gdzie wziął udział w posiedzeniach Rady Nadzorczej firmy „Dijon Bouton". Na posiedzeniu tem przedstawiono zarzuty pod adresem ministerstwa spraw wojskowych, jak również utrzymuje, że poselstwo polskie w Paryżu czyniło dyrektorom fabryki trudności w sprawie wyjazdu do Polski. Wszystko miało być

SKUTKIEM INTERWENCJI GEN. ŻYMIERSKIEGO.

—:::—

Świat z końcem XX wieku.

Według przewidywań prof. Forela.

Znany szwajcarski uczony, prof. Aug. Forel streszcza w następujących 11 punktach zwycięstwo postępu idei socjalnych, które ma nastąpić z końcem bieżącego stulecia:

1) Zwycięstwo internacjonalizmu z polepszaniem i wzmocnieniem Ligi Narodów (a nie Ligi Państw.).

2) Stopniowe usuwanie dogmatów z różnych wyznań, detronizowanie kapłanów i zwycięstwo religji ponadkonfesjonalnej.

3) Zwycięstwo esperanta przez stworzenie Akademji Międzynarodowej.

4) Stopniowe rozbrajanie i zastąpienie armji przez dobrą policję i kontrolę Ligi Narodów.

5) Zakaz alkoholu i innych uprawnionych „trucizn", Popieranie eugeniki.

6) Wodny handel — usunięcie ceł ochronnych i paszportów.

7) Zastąpienie kapitału przez ostateczną stabilizację pieniędzy.

8) Służba cywilna obydwu płci, miast dyscypliny wojskowej.

9) Prawo wyborcze kobiet na całym świecie.

10) Uproszczenie systemu życia. Zniesienie „Mody paryskiej" i potępienie tańca, jakoteż zbytku.

11) Przygotowanie młodzieży do obowiązkowej pracy, jako powinności społecznej.

OGROMNY POŻAR W TYROLU.

WIEDEŃ, 6. 8. (AW). Pisma wieczorne donoszą, że w miejscowości Holzgau w Tyrolu wybuchł ogromny pożar, którego pastwą padł miejscowy znany hotel pod Jeleniem. Z pośród przebywających w hotelu letników zginęły na miejscu 3 osoby, kilka zaś odniosło ciężkie rany. Wszystkie urządzenia oraz pakunki letników spłonęły.

—:::—

POLACY PRZED LITEWSKIM SĄDEM DORAŹNYM.

KOWNO, 6. 8. (AW). Aresztowani niedawno pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski Greczko, Szymanowski i Bielawski oddani zostali pod sąd wojenny. Wszystkim trzem grozi kara śmierci.

Wesoły fejleton.

Rzecz dzieje się w Nowym Yorku. Przed sądem staje młoda stenografistka, miss Betty Ellis-Gramm i oświadcza:

„Trzy lata i dwa miesiące pracowałam w biurze mego szefa. W ciągu tego czasu otrzymałam ze 100.000 pocałunków, licząc po 100 pocałunków dziennie z wyjątkiem niedziel i urlopów oraz krótkich wyjazdów szefa z Nowego Yorku. Żądam obecnie odszkodowania w kwocie 100.000 dolarów dlatego, że te pieszczoty nie były mi zbyt przyjemne. Nie mogłam się im opierać, gdyż straciłabym swą posadę. Ponieważ jednak niedawno sędzia Richerdson ocenił wartość 1 pocałunku na 1 dolara, domagam się odszkodowania w odpowiedniej kwocie".

Sędzia znalazł się w niezbyt wygodnej sytuacji. Przed nim stała jako oskarżycielka przystojna, elegancka stenografistka, a jako oskarżony właściciel wielkiej firmy drzewnej mrs. James Hovard, 30 letni mężczyzna.

— Czy pan się przyznaje — pyta sędzia — że całował pan miss Ellis-Gramm?

— Przyznaję się.

— Czy tak często jak to podaje oskarżycielka?

— Nie rachowałem pocałunków.

— Ale ja to robiłam — wtrąca miss Ellis-Gramm — i zapisywałam w książce. Mój szef całował mnie 20 razy, gdy rano przyszłam do biura a przy opuszczaniu pracy przynajmniej 30 razy. W międzyczasie otrzymywałam pięć razy po mniej więcej 10 pocałunków. Nie chcę przesadzać i liczę tylko po 100 pocałunków dziennie. Mój szef przyrzekł mi małżeństwo, uważałam się więc za jego narzeczoną i przyjmowałam jego czułości.

Sędzia próbował nakłonić do porozumienia i zaproponował zmniejszenie sumy odszkodowania.

— Za nic w świecie — wykrzyknęła oskarżycielka — jestem przyzwoitą, młodą dziewczyną, drogę do poślubienia kogoś drugiego mam tak jak zamkniętą i życie me zmarnowane.

Sędzia zaproponował mr. Hovandowi zawarcie małżeństwa.

— Na wypadek małżeństwa nie będzie pan płacił odszkodowania. Niech się pan namyśli... dama jest młoda, piękna, sympatyczna i jak pan widzi, energiczna.

I strony istotnie pogodziły się a za kilka dni odbył się ślub...

—:::—

Ilość gwiazd.

Gwiazdy na niebie liczyło wielu astronomów we wszystkich epokach rozwoju wiedzy ludzkiej.

Liczba gwiazd obliczonych waha się zależnie od doskonałości przyrządów astronomicznych w rozmaitych okresach.

Ilość gwiazd, widzianych gołem okiem jest bardzo znaczna. Mniej więcej można ich zobaczyć koło 2.000, a gdyby się odbyło spacer naokoło globu ziemskiego ze wzrokiem utkwionym w niebo, w wędrówce swej napotkałoby się koło 6.000 gwiazd. — Inaczej przedstawia się sprawa, gdy będziemy się posługiwali lunetą astronomiczną. Ile ich wówczas zobaczymy?

Astronom C. G. Abbot ogłosił obecnie wyniki swych badań, tyczących się obliczeń gwiazd naszego systemu tj. gwiazd Mlecznej Drogi — i doszedł do liczby 30.000 miljonów tj.

30 MILJARDÓW GWIAZD.

Liczba ta nie jest wynikiem liczenia, tylko rezultatem oceny ogólnej Abbota. Inni uczeni przed Abbotem dochodzili najwyżej do cyfry 3 miljardów.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Pod adresem inspektoratu pracy we Lwowie.

Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, iż we fabryce mydła „Eukos" przy ul. Panieńskiej 8, dzieją się niesamowite wprost, jak na wiek XX. historje. Zajęty w tejże fabryce w charakterze „majstra" niejaki Józef Hutl lat 47, brutalizuje zajętych tamże robotników, bijąc i wyzywając ich słowami zupełnie nieartykułowanemi. Przed tygodniem pobił zajętą tamże robotnicę Zofję Sozańską (ul. Jachowicza 12) w ten sposób, iż ta przez długi czas leżała zemdlona na podwórzu fabryki. Wypadki pobicia przez tego osobnika są na porządku dziennym, a znany jest ten „majster" niemal we wszystkich fabrykach lwowskich z brutalnego obchodzenia się z robotnikami.

Dziwimy się tylko, iż dyrekcja tejże fabryki nie ukróci nareszcie samowolę tego osobnika, zwłaszcza, iż jednym ze współwłaścicieli tejże fabryki jest znany w świecie przemysłowym we Lwowie adwokat.

Zwracamy się więc z gorącym apelem do Inspektoratu Pracy, by zechciał nareszcie poskromić brutalnego „majstra" i nie pozwolić, by osobnik tego rodzaju był kierownikiem mydlarni.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ
ZA MIESIĄC SIERPIEŃ

Upraszamy P. T. Prenumeratorów naszych, którzy nie chcą doznać przerwy w wysyłce numeru -- o rychłe nadesłanie przedpłaty przekazem pocztowym lub też na konto nasze w P. K. O. Nr. 142.176.

Nędza robotników węgierskich pod rządami reakcyjnej burżuazji.

Z Budapesztu donoszą:

W całym szeregu przedsiębiorstw przemysłowych jest w toku akcja cennikowa, która w wielu wypadkach doprowadziła do strejków i lokautów. Ruch ten wywołany został niesamowicie wzrastającą drożyzną. W ostatnich 8 miesiącach koszta utrzymania podniosły się o 11'3 proc., podczas gdy zarobki pozostały te same. Wzrost kosztów utrzymania należy przedewszystkiem przypisać podwyższeniu czynszów mieszkalnych a ponieważ od listopada rynek mieszkaniowy staje się zupełnie wolny, drożyzna jeszcze wzrośnie.

W bogatym kraju agrarnym, w którym żniwa były bardzo dobre, panuje wprost nędza wśród szerokich kół ludności pracującej; mięso już oddawna jest rzadkim gościem w domu robotnika i niższego funkcjonarjusza. Obecnie podniosły się i ceny jarzyn, ziemniaków i owoców. Na podstawie statystyki stwierdzono, że przy prawie jednakowym poziomie cen płace na Węgrzech są o 30 proc. niższe niż w Austrji; w Niemczech koszta utrzymania są wyższe o 31'3 proc. ale płace są wyższe o 62'3 proc. Francja ma o 23'6 proc. niższy poziom cen, a o 68'8 proc. wyższy poziom płac.

W tych cyfrach odzwierciadla się okrutna nędza węgierskich robotników przemysłowych i ona wyłącznie jest powodem rozpoczynającego się ruchu cennikowego i strejkowego.

W odpowiedzi na to w węg. ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja, w której omówiono policyjne zarządzenia, jakie ma się wydać dla zgniecenia ruchu i ochrony łamistrejków!

Rozmaitości.

Oczyszczanie wody z mikrobów.

Podczas wojny światowej w armji francuskiej po raz pierwszy zastosowano środek ochraniający żołnierzy przed ewentualnemi chorobami, które znajdowały źródło w pełnej szkodliwych mikrobów wodzie. To odkrycie dr. Filipa Bunau-Varilla, jest stosowane obecnie w sześciu miastach francuskich.

Bunau-Varilla przekonał się sposobem doświadczalnym, że odrobina nadchloranu sody wrzucona do zakażonej wody tworzy niezwykle aktywny gaz chlorowy. Gaz ten nie wywołuje niesmaku w ustach pijącego, lecz jest dostatecznie silny ażeby zabić 5/6 ilości mikrobów, znajdujących się w epruwetce wypełnionej wodą z rynsztoka ulicznego.

Ażeby zastosować ten wynalazek w użyciu praktycznem Bunau-Varilla skonstruował pompę automatyczną, która oczyszcza wodę z wielką łatwością i małym nakładem kosztów. Miasta francuskie, posiadające te aparaty, donoszą, że ilość wypadków tyfusu spadła do minimum.

Masowe ogrzewanie miast.

W N. Yorku przystąpiono do urzeczywistnienia projektu oddawna już opracowanego przez inżynierów, a mającego na celu zakładanie centralnych stacji ogrzewania całych dzielnic. Przeprowadzono już przeszło 80 klm. rur, będących w stanie dostarczyć do prywatnych mieszkań blisko 6 miljardów kilo rocznie pary nagrzanej. Kompanie centralnego ogrzewania wytwarzają poważną bardzo konkurencję towarzystwom gazowym i elektrycznym, jest to bowiem bez porównania tańszy sposób ogrzewania domów i stanowi poważną oszczędność czasu, przestrzeni i pracy ludzkiej.

Niczem Lindbergh.

W Nowym Yorku wygłosiła kazanie w obecności przeszło 5.000 słuchaczy czternastoletnia (!) kaznodziejka Uldine Utley. Publiczność składała się przeważnie z kobiet i mężczyzn starych. Po zbawieniu 42 dusz, które w ciałach nowonawróconych drżały, co widocznem było dla wszystkich, młoda ewangelistka oświadczyła, że Lindbergh jest niczem wobec Chrystusa.

Lindbergh odbył lot nieprzerwany między New Yorkiem a Paryżem, lecz lot ten nie był pierwszym. Chrystus ma pierwszy rekord lotu bez przerwy, odbyty z nieba do ziemi i z powrotem".

W Ameryce dzieją się naprawdę nadzwyczajne rzeczy: 14-letnie podlotki miast wykradać mamom konfitury z kredensu, wykładają teologję!

Nie będzie miała z mistrza pociechę.

Z Brukseli donoszą:

Sławny skrzypek belgijski, Eugenjusz Ysaye, liczący obecnie 69 lat, poślubił wczoraj swą uczenicę pannę Anetę Pincin z Brooklyna, lat 25. Ślub odbył się onegdaj w Ble Zoute, belgijskiej miejscowości kąpielowej. Panna młoda jest córką znanego lekarza, który na pytanie reportera, co myśli o tem małżeństwie, odparł, że nie posiada się z radości" na myśl, że córka jego stała się żoną ubóstwianego przez siebie mistrza.

Rekord świętokradztwa,

„Associated Press" donosi z Cincinati, że aresztowany ostatnio świętokradca Ray Mardsen dokonał ze swoją bandą ni mniej ni więcej jak 15.000 kradzieży w 7000 kościołach Stanów Zjednoczonych i Kanady. Jest to owoc 27-letniej „pracy" i zdobycz przedstawia dość pokaźną wartość 100.000 dolarów.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Warjat w pociągu.

(Dokończenie).

— Bardzo się cieszę. Zauważyłem, że i twarzyczka pani zmieniła nieco swój wyraz. Najokropniejsze w życiu, proszę pańśtwa, to fałsz, obłuda... I gdy tylko śmiało, energicznie wziąć się za to — to wszystko fałszywe, obłudne, pierzchnie. Wszakże uważała pani napewno tego pana za komiwojażera, a swego męża za urzędnika. Uważała, być może, całe życie... A oto ja, dwoma gestami, zerwałem z nich maski. I jeden, jak się okazało, jest kardynałem, drugi — barytonem.

— Mówisz pan, jakby z książki czytał — odparł smętnie Sandomiski.

— I to kłamstwo we wszystkiem — jest najważniejsze! Osacza nas ono już w pieluszkach, oddychamy niem, nosimy je na swych twarzach, na ciele nawet. Ot, naprzykład, pani ubraną jest w jasną bluzkę, gorset i buciki o wysokich obcasach. A ja nienawidzę wszystkiego, co trąci fałszem, obłudą. Pani! Śmiem oto najszanowniej prosić cię — zdejm ubranie! Ukrywa ono najpiękniejsze — co jest w przyrodzie — ciało kobiece!

Niezwykły pasażer z gracją skierował lufę rewolweru na męża Zinoczki i patrząc na nią uporczywie, ciągnął łagodnie:

— Bądź pani łaskawa rozebrać się...! Szanowny małżonek pani — spodziewam się — nic mieć przeciwko temu nie będzie?...

Mąż Zinoczki spojrzał zgasłemi oczyma na lufę rewolweru i szczękając zębami, odparł:

— Jja... nn... nic... Jja... ssam lubię piękno... Rozebrać się trochę... możesz... che... che...

Oczy Zinoczki miotały błyskawice. Z obrzydzeniem patrzała na bladego Czetwierorukowa, na zamarłego Sandomirskiego, zerwała się energicznie i rzekła, śmiejąc się histerycznie:

— Ja również kocham piękno, a nienawidzę tchórzostwa! Rozbiorę się przeto dla pana! Każ pan tylko swemu towarzystwu odwrócić się!

— Zonusiu... — wyszeptał Czetwierorukow. — Ty... tylko troszeczkę...

— Daj spokój i bez ciebie wiem!

Odpięła pasek, opuściła suknię nie patrząc na nikogo z obecnych, rozbierała się dalej, blada, z zachmurzonemi brwiami.

— Wszak prawda, że jestem interesującą? — rzekła dumnie, uśmiechając się kątami ust. — Jeżeli pan życzy sobie pocałować mnie, to może prosić mnie o pozwolenie — on, prawdopodobnie pozwoli...

— Barytonie! Pozwól mi najczcigodniej dotknąć się do jednej z najpiękniejszych kobiet, jakie znałem! Wielu uważa mnie za niemoralnego, ale ja, wierz mi pan, znam się na ludziach!

Czetwierorukow w milczeniu, ze skaczącą dolną szczęką i przerażeniem w oczach, patrzał na tego strasznego pasażera.

— Pani! On, oczywiście, nic niema przeciwko temu! Tedy najczcigodniej całuję twoją... rączkę.

Pociąg zwolnił biegu, zbliżając się do stacji wielkiego miasta gubernjalnego.

— Dlaczego rękę? — uśmiechnęła się boleśnie Zinoczka. — Ot, my się poprostu pocałujmy! Wszak ja się panu podobam? Pan mnie także: pan nie jest tchórz!

Nieznajomy popatrzyli na jej kształt, na nóżki w czarnych pończoszkach, cudnie obnażone ręce, i rzekł:

— Byłbym szczęśliwy!

Nie spuszczając z męża gorejących oczu, — Zinoczka objęła rękami nieznajomego i pocałowała go mocno.

Pociąg stanął.

Nieznajomy z szacunkiem pocałował rękę Zinoczki, zabrał rzeczy swe i rzekł:

— Pociąg stoi tu tylko 5 minut. Przez te pięć minut ja również stać będę na peronie z rewolwerem w kieszeni. Jeżeli zaś którykolwiek z was wyjdzie, strzelę mu w łeb! zgoda?

— Idź już sobie! — wyjęczał Sandomirski.

Gdy pociąg ruszył — drzwi od przedziału uchyliły się i przez otwór przesunęła się ręka konduktora z karteczką w dłoni.

Czetwierorukow schwycił ją i ze zdumieniem odczytał:

„Przyznacie państwo, żeśmy się nie nudzili... Ten dość oryginalny, aczkolwiek najlepszy ze sposobów skracania czasu w drodze, ma jeszcze tę wyższość, że przy nim każdy człek ukaże się w swej naturalnej wielkości. Nas było czworo: dureń, tchórz, dzielna kobieta i ja — wesołek, dusza towarzystw".

KONIEC.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 lipca.

CYRKOWIEC PADŁ OFIARĄ SPRYCIARZY. Oszuści uliczni, sprzedający tombakowe świecidełka jako sporządzone ze złota, cierpią od pewnego czasu na stagnację w „obrotach". Przyczyniło się do tego ogłaszanie w dziennikach ich sprawek, oraz brak gości z prowincji, którzy obecnie zatrudnieni są przy żniwach. Wobec tego oszuści ci udali się na plac Misjonarski i tam wśród zagranicznych cyrkowców, nie wiedzących o tym lwowskim „przemyśle", poczęli poszukiwać nowych ofiar. Jak się okazało i tam nie brak naiwnych. Zgłosił się bowiem w policji Wojciech Zejel i opowiedział, że dwóch oszustów wyłudziło od niego tysiąc koron czeskich za dwie obrączki i łańcuszek, które jak się następnie przekonał, były sporządzone z mosiądzu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 22-letnia Marja R., zam. przy ul. Źródlanej, usiłowała struć się przez wypicie amoniaku. Pogotowie rat. w stanie groźnym odstawiło ją do szpitala.

Również 19-letnia Marja K., zam. przy ul. Miłkowskiego, przy pomocy trucizny usiłowała pozbawić się życia. Środkiem ułatwiającym jej podróż na „drugi" świat była jodyna.

W obu wypadkach nie zdołano na razie ustalić powodu desperackich kroków niedoszłych samobójczyń.

ARESZTOWANIE WIEJSKIEGO NOŻOWCA. 17-letni Emil Dyrka, zam. w Lipnikach pod Lwowem, podczas bójki z Franciszkiem Kowalem, zam. w Kozielnikach, zranił go ciężko nożem, poczem zbiegł. Policja odszukała jednak nożowca i odstawiła go do aresztu.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Franciszek Kochanowski skradł w szpitalu 180 zł. na szkodę Mikołaja Obelowskiego. Kochanowskiego osadzono w areszcie.

Władysława Makaryka aresztowano za kradzież 2 par bucików damskich na szkodę Anny Korzeniowskiej, zam. przy ul. Dwernickiego.

Jakóba Feldmana aresztowała policja pod zarzutem kradzieży mąki i bucików na szkodę piekarza Józefa Steina.

KRADZIEŻE. Józef Ząbek, zam. w Kozielnikach, doniósł policji, że w czasie, gdy przejeżdżał ulicą Stryjską, nieznany osobnik skradł mu z wozu 2 pakunki zawierające garderobę i bieliznę, wartości 200 złotych.

Na pl. Solskich skradziono monterowi kolejowemu z Sambora, Piotrowi Szaperowi portfel skórzany z kwotą 50 dolarów.

Kazimierz Rawski, zam. przy ul. Listopada 110, doniósł policji, że skradziono mu z werandy domu 20 litr wina owocowego, wartości 80 zł.

Z mieszkania Marji Dekularowej przy ul. Modrzejewskiej skradziono płaszcz damski i żakiet wartości 550 zł., zaś na szkodę Marjana Łomnickiego skradziono z mieszkania przy ul. Ujejskiego 2 pary bucików i walizę, wartości 130 zł.

Helena Kawówna, zam. przy ul. Białohorskiej, doniosła policji, że służąca jej 35-letnia Franciszka Druguj, rodem z Komarna, w czasie nieobecności donoszącej skradła z niezamkniętej komody 170 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Oszustwa pod pretekstem małżeństwa.

Elżbieta Ney, zam. w Niżnicach, koło Kulikowa, doniosła policji, że służąc we Lwowie u inż. Lufta, zam. przy ul. Batorego, zawarła bliższą znajomość z Michałem Iwanickim, zam. przy ul. Kaspra Boczkowskiego 16. Osobnik ten wyłudził od donoszącej 220 zł. przyrzekając, iż się z nią ożeni. Pozatem namówił ją do sprzedaży morga lasu za 480 zł., którą to kwotę sobie przywłaszczył.

Interesowana dowiedziała się następnie, że Iwanicki jest żonaty. Wobec tego oskarżyła go o oszustwo.

Również doniesiono policji o innem oszustwie Stanisława Sicińskiego, aresztowanego za uwodzenie kobiet pod pretekstem małżeństwa.

Pomimo, iż był on żonaty, zawarł on znajomość z niejaką Marją P., córką stolarza w Zadwórzu, począł bywać w jej domu, a niebawem oświadczył się o rękę panny. Został przyjęty, obiecano mu w posagu umeblowane mieszkanie we Lwowie i dom w Zadwórzu i poczęto ustalać termin ślubu. Aresztowanie oszusta we Lwowie zapobiegło na szczęście unieszczęśliwieniu tej nowej ofiary Sicińskiego.

Z kryminalnej działalności Nowaka.

Rejestr sprawek tego „przemysłowca" powiększa się z dnia na dzień. Jak podajemy na innem miejscu w zaraniu swej młodości miał on już pociąg do cudzych pieniędzy. W pełni rozpoczął on swą zgubną działalność w okresie wojny, znalazłszy sobie odpowiedni teren do działania.

W policji w dalszym ciągu zgłaszają się nowi świadkowie, którzy odsłaniają dalsze zbrodnicze praktyki tego „przemysłowca". — Trudno wprost pojąć dlaczego osobnik ten dopiero obecnie został zdemaskowany. Czyżby dopiero obecnie przebrała się miara jego nieprawości?

Wielokrotnie przecież

DONOSILIŚMY O JEGO SPRAWKACH,

jakoteż o nadużyciach w rzeźni miejskiej, gdzie grasował osobnik ten, zapewne do spółki z innymi indywiduami.

Dnia 20, 21, i 26 września 1923 r. podaliśmy fakt, iż podczas rewizji w rzeźni znaleziono zmagazynowane w celach paskarskich trzy wagony smalcu. Działo się to za zezwoleniem

DYR. RZEŹNI KRZYSZTAŁOWICZA.

Nowak figurował również w tej aferze. On to bowiem zamówił ten smalec w Gdańsku.

Stwierdzono również zeznaniami świadków, że w czasie gdy w mieście szalała drożyzna i brak tłuszczów, Nowak wywoził autami przez drzwi chłodni, wychodzące w pole, smalec do Przemyśla i dalej na zachód, biorąc wprost horendalne, jak na owe czasy, ceny. Wywozem smalcu trudnili się Franciszek Biskup i Stefan Pyka.

Dyr. Krzyształowicz musiał niewątpliwie o tej manipulacji wiedzieć. Trudno uwierzyć ażeby bez wiedzy i zezwolenia p. Krzyształowicza mógł Nowak zmagazynować tak wielką ilość smalcu, a już wprost wykluczonem jest by zdołał zmagazynowany smalec bez zgody dyrektora i bezkarnie wywieźć.

Donosiliśmy przeto wielokrotnie, że za paskarstwo karało się i karze drobnych przekupniów, spekulanci zaś na wielką skalę cieszyli się bezkarnością.

Śledztwo przeciwko Nowakowi

posuwa się naprzód. Sędzia śledczy dr. Lindert wystosował szereg wezwań do rozmaitych świadków z Krakowa a nawet z Katowic. Wszyscy ci świadkowie mają osobiście jawić się we Lwowie w razie zaś niemożności przybycia będą w drodze rekwizycji przesłuchani przez sądy miejscowe.

Po przesłuchaniu świadków zamiejscowych, które rozpocznie się w poniedziałek, będą przesłuchani świadkowie ze Lwowa których jest bardzo wiele.

Władze wojskowe interesują się tą sprawą, zgłosiły się do sędziego śledczego i udzieliły mu szereg informacji w sprawie dostaw Nowaka, prosząc równocześnie o zawiadomienie, gdyby pokazało się, że jakaś osoba wojskowa była wmieszana w aferę Nowaka. Intendantura wojskowa oblicza szkodę dokonaną przez Nowaka w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

—:::—

Nowak w młodości swej okradł swego pracodawcę.

Kim był i jest ten „przemysłowiec" w istocie świadczy o tem list w którym Józef Słomka ze Świątnik donosi redakcji pewnego krakowskiego dziennika, że przed laty wspomniany Józef Nowak, syn ślusarza ze Świątnik, praktykował w jego sklepie, gdzie go okradł, z powodu czego widział się zmuszonym go tylko wyrzucić, nie chcąc ze względu na młodociany naówczas wiek jego, niszczyć mu życia. Następnie Nowak udał się na grunt lwowski, gdzie praktykując u masarza Ichnowskiego, miał tegoż doprowadzić do ruiny.

Przysłowie: „czem skorupka za młodu nasiąknie — tem na starość trąci", się sprawdziło, a Słomka dziś zapewne żałuje nadmiaru swego dobrego serca.

NOWA OFIARA NOWAKA.

Do zdemaskowania tego przemysłowca, oraz wykrycia afery rzeźni miejskiej przyczynili się kierownik oddziału P. P. dla walki z lichwą komisarz Liebich i wywiadowca Sobol. Oni to przesłuchali olbrzymią ilość świadków i sprawy te skierowali do województwa i sądu. Pozatem kom. Liebich odbywał nocne obławy po piekarniach i wytwórniach „lodów". Wskutek przepracowania urzędnik ten wczoraj nagle zachorował w biurze. Wypadek ten nie wpłynie jednak tamująco na tok śledztwa. Życzymy tej nowej ofierze Nowaka zdrowia, ażeby mógł doprowadzić do końca śledztwo, dla oczyszczenia tej stajni Augjasza.

Należy tu jednak wspomnąć o przykrej sprawie. Za czasów austrjackich funkcjonarjusze policyjni, odbywający poza dzienną służbą nocne dyżury czy obławy otrzymywali dodatkową zapłatę. Dziś przy nędznych płacach służbę tę nad miarę muszą spełniać funkcjonarjusze ci o chłodzie i głodzie, gdyż nie otrzymują żadnych dopłat za swe czynności.

Kompetentne czynniki winny niezwłocznie sprawiedliwie uregulować te anormalne stosunki.

DJABLIKI DRUKARSKIE NA USŁUGACH NOWAKA.

Wczoraj w tytuliku zamiast „Kabała Nowaka" przez pomyłkę zostało wydrukowane „Kokota Nowaka". W intymne jego sprawki, jak kokoty i t. p. nie myślimy wglądać, gdyż inna jego działalność dość daje materjału do pisania. Przeto tytulik ten to zapewne sprawka dokuczliwego „djablika drukarskiego".

———

Rodzina bł. p. N. Weintraubowej prosi o podanie, że zmarła ona nie w trzy dni, lecz za trzy lata od czasu gdy zeznawała jako świadek na rozprawie przeciw lokatorowi Nowaka. Zeznania jej nie zostały zaprzysiężone. Przeto plotka, jakoby śmierć jej była „karą Bożą" za fałszywe zeznania mija się z prawdą.

—:::—

Nicowanie działalności dyrektora Krzyształowicza.

Prezydjum miasta zwróciło się do województwa o dostarczenie materjałów obciążających dyr. Krzyształowicza, zebranych przez policję. Akta te będą wkrótce dostarczone interesowanym.

W Magistracie rozeszła się wczoraj wieść iż dyr. Krzyształowicz sam zażądał aby wytoczono mu dochodzenia w sprawie podniesionych przeciw niemu zarzutów.

Lepiej późno, niż nigdy — mówi przysłowie. Podobny krok powinien on był uczynić już przed laty, gdy podnoszono przeciw niemu liczne zarzuty.

Wiadomą jest rzeczą, iż sąd karze złodzieja dopiero wówczas gdy go się chwyci za rękę. Natomiast gdyby poszlaki przeciw niemu świadczyły a nie było realnych dowodów winy złodziej czy oszust wyjdzie w sądzie obronną ręką.

Inne natomiast wyroki winne zapadać na sądzie obywatelskim. Tu należy brać pod rozwagę nawet te okoliczności, które nie podpadają lub na które nie ma dotychczas karnych paragrafów. Do komisji tej czy sądu obywatelskiego winni należyć członkowie rady miejskiej, oraz osoby z grona obywatelskiego. Poza materjałem policyjnym komisja ta winna zająć się również licznemi faktami, podanemi w naszym dzienniku przez szereg lat. Gruntowne bowiem „przenicowanie" stosunków rzeźnianych da dopiero możność zrozumienia jak szkodliwą dla ogółu ludności miasta była działalność dyr. Krzyształowicza.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi"
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Aida".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Gościnne występy teatru wileńskiego.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK" — „MARYSIENKA": Bitwa morska.
„LEW": Dom warjatów.
„APOLLO": Zabawa w miłość.
„PALACE": Kobieta bez serca.
„CHIMERA": Rozwódka z temperamentem.
„FATAMORGANA": Golgota uczciwej kobiety.
„ROCOCO": Skrzypek z Florencji.

—:::—

TEATR WIELKI daje dziś i jutro w poniedziałek, w dalszym ciągu, cieszącą się powodzeniem, najświeższą nowość sezonu, operetkę Benatzky'ego: „Adieu Mimi". Z repertuaru operowego wznowiona będzie we wtorek, 9. bm. opera Verdi'ego: „Aida" z pp. Platówną (partja tytułowa), Green-Skazową, Hinglerówną, Perkowiczem, Martinim i Zopothem w partjach czołowych. W roli Amonastra wystąpi po raz pierwszy jako debiutant, p. Juljusz Laryński, uczeń prof. Czesława Zaremby.

—:::—

Komunikaty.

× FESTYN SPÓŁDZIELCZY. Komitet Propagandy Powszechnej Spółdzielni Spożywców dla Lwowa i okolicy „Jedność" urządza w niedzielę, 7. sierpnia b. r. w ogrodzie i na polankach Lwow. Tow. Strzeleckiego, przy ul. Kurkowej wielki Festyn Spółdzielczy. — W program wchodzą różne rozrywki i zabawy, jak: Tańce, Koło szczęścia, Strzelnica japońska, kręgielnia, Poczta minutowa; prócz tego występy „Zielonej Papugi" nadscenki lwowskiej, monologi, piosenki, chorreografia. — Początek o godz. 3-ciej popołudniu. Na zakończenie bezpłatne premiowe losowanie.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać Lwów z powodu strejku.

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! Z powodu toczącej się akcji cennikowej omijać Borysław aż do odwołania!

Z ruchu zawodowego.

× RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie zwyczajne zebranie w poniedziałek, dnia 8. sierpnia, o godz. 7 wieczór, w sali ul. Ossolińskich 10. W konferencji wezmą udział delegaci i członkowie Zarządów Rob. Zw. Zaw. za okazaniem legitymacji. Na porządku obrad: Sprawy akcji cennikowej.

K. Żelaszkiewicz.

—:::—

Różne.

METODA WORONOWA W ZASTOSOWANIU DO MAŁP.

Profesor instytutu weterynaryjnego w Budapeszcie, dr. Emil Raitsitz, zastosował odmładzającą metodę prof. Woronowa po raz pierwszy do czwororękiego mieszkańca tamtejszego ogrodu zoologicznego. Wyniki tej operacji są zdumiewające: małpa, która wskutek podeszłego wieku wykazywała wszelkie objawy uwiądu starczego, odzyskała po trzech miesiącach młodocianą energję, zdrowy wygląd, skóra jej nawet pokryła się nowem, bujnem owłosieniem. Eksperyment ten jeszcze raz potwierdza skuteczność metody, wynalezionej przez uczonego rosyjskiego.

—:::—

NOWY ZAWÓD: SIEDZENIE W WIĘZIENIU.

Istnieje on w dzisiejszej Rosji, a powstał w związku z sowieckiem prawodawstwem fabrycznem, czyniącem inżynierów odpowiedzialnymi za wypadki nieszczęśliwe, przytrafiające się robotnikom podczas pracy. Ponieważ właściwy kierownik techniczny jest osobą niezbędną, nie mogąca bez dotkliwych strat i szkód dla przemysłu odsiadywać kary w więzieniu, przeto każda fabryka rosyjska posiada dziś „odpowiedzialnego" inżyniera, który za skromnem wynagrodzeniem zgadza się spędzać pewną część swojego życia w areszcie za cudze grzechy.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.